

TOLERANCJA I PRAWA CZŁOWIEKA

The Notion of Tolerance and Human Rights. Essays in Honour of Raymond Klibansky. Edited by Ethel Groffier and Michael Paradis, McGill University. Carleton University Press, 1991, s. 174.

O tolerancji mówi się w różnych znaczeniach. Słowo pochodzi od łacińskiego *tolerantia* (VI wiek). Współcześnie oznacza ono dopuszczanie tego, czego ktoś nie aprobuje, czemu jednak przez wyrozumiałość nie przeciwstawia się i czego nie zakazuje. Tolerancja to także pewne usposobienie umysłu i serca dopuszczające zachowania, uczucia i poglądy różniące się od własnych. Idea tolerancji stała się przedmiotem licznych sporów filozoficznych, prawnych i religijnych w wiekach XVII i XVIII. W okresie Rewolucji Francuskiej doprowadziły one do uzupełnienia prawa do wyznania religijnego prawami do posiadania i głoszenia własnych przekonań. W ten sposób początkowe znaczenie słowa *tolerantia* jako zgody władzy panującej na praktykowanie religii innej od oficjalnie uznanej czy też przez nią wprowadzonej, zapoczątkowało do dzisiaj trwającą dyskusję nad podstawowymi uprawnieniami i obowiązkami człowieka. Świadectwem aktualności sporów, które wciąż wznieca zagadnienie tolerancji, jest omawiany niżej zbiór rozpraw.

Byli studenci, koledzy i przyjaciele prof. Raymonda Klibansky'ego, wszyscy związanie z Uniwersytetem McGill, ofiarowali Profesorowi w dowód wdzięczności kolejny, trzeci już zbiór rozpraw. Obok poprzednich dwóch zbiorów *Mélanges*, należy jeszcze wymienić dedykowany mu numer „Revue Internationale de Philosophie” – *Méthode et philosophie de l'histoire* (No. 29, 1975), opublikowany w Niemczech tom rozpraw zatytułowany *Reason, Action and Experience* (Hamburg 1979) oraz *Hommage à Raymond Klibansky* (Montreal 1991). W ten sposób uhonorowano wybitnego historyka filozofii, wydawcę m.in. dzieł Platona, Mikołaja Kuzańczyka, Mistrza Eckarta i wciąż jeszcze nie ukończonego *Corpus Platonicum Medii Aevi (latinus et arabus)* niektórych pism Locke'a, Hume'a, Leibniza, współtwórcę tłumaczonego na wiele języków *Saturn and Melancholy*, autora licznych artykułów i mniejszych prac. Zamieszczona bibliografia R. Kalibański'ego liczy 11 stron (s. 164–175).

Prace zawarte w zbiorze dotyczą różnych aspektów pojęcia tolerancji i praw człowieka. Trzy z nich, poświęcone traktatom J. Locke'a i P. Bayle'a mają charakter historyczny.

H. Bracken (*Tolerantion Theories: Bayle vs. Locke*) przedstawia oddzielenie Państwa od Kościoła jako podstawę tolerancji w rozumieniu Locke'a. Locke stara się w ten sposób wyeliminować z życia społecznego konflikty religijne, które uważa za czynnik najsilniej destabilizujący państwo. Jego zdaniem wojny religijne są w gruncie rzeczy zakamuflowaną formą walki o władzę. W *Dwóch traktatach o rządzie* Locke broni jeszcze prawa monarchy do narzucania takich form kultu religijnego, które sprzyjałyby pokojowi, porządkowi i dobru społecznemu. Zaznacza przy tym, że monarcha nie ma obowiązku narzucania religii, nawracania lub zwalczania herezji. Tolerancja religijna jest bezwzględny wymogiem, ale praktyka religijna powinna być zgodna z politycznym kryterium dobra społecznego, a związane z nią działania społeczne musi regulować prawo. Wiara natomiast pozostaje sprawą całkowicie wewnętrzną (osobistą).

W *Rozważaniu o tolerancji* (1667) Locke dostrzega już problem związku między przekonaniami i działaniami. Jego zdaniem wierność przekonaniom religijnym musi mieć pierwszeństwo przed nakazami władzy świeckiej. W przypadku konfliktu wierni mają słusze prawo czynnego przeciwstawienia się polityce naruszającej ich przekonania.

Locke wspierał piórem swojego protektora, hrabiego Shaftesbury, przeciwnika rządów absolutystycznych i przywódcę stronnictwa wigów zaangażowanego w walkę przeciw dworowi. Jako autor antyabsolutystycznych *Dwóch traktatów o rządzie*, po pierwszych represjach, które spotkały działaczy stronnictwa, wyemigrował do Holandii. Tam skończył swoje *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* i powrócił do zagadnienia tolerancji religijnej pisząc słynny *List o tolerancji*. Bracken dokładnie omawia okoliczności powstania *Listu...* oraz różnice między tym nowym ujęciem zagadnienia a ujęciami wcześniejszymi. Następnie porównuje jego koncepcję tolerancji z koncepcją Pierre'a Bayle'a. (Według Bayle'a podstawą tolerancji jest wolność oparta na sumieniu będącym głosem Boga.)

Szczególnie interesujące jest wyjaśnienie występującego w poglądach Locke'a paradoksu, który polega na tym, że oddziela on radykalnie Kościół od Państwa i jednocześnie, z powodów politycznych, wyłącza katolików z zasięgu obowiązywania zasady tolerancji. Rozprawę zamyka ocena wpływów pism Locke'a – „ojca tolerancji” – na ustawodawstwo Stanów Zjedoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanady.

Za najważniejszą zasługę Locke'a Autor uważa sformułowanie ogólnych warunków regulujących stosunki między Państwem i Kościołem. Zobowiązując do wyważonej tolerancji służą one dobru powszechnemu. Ich sens dobitnie oddaje formuła: ci, którzy sami są nietolerancyjni, nie będą tolerowani.

W kolejnej rozprawie o charakterze historycznym (*John Locke: Toleration and the civic virtues*) D. Park bada racje, za pomocą których Locke uzasadnia pogląd, że władza nie może być wyrozumiała dla doktryn niezgodnych z zasadami współżycia społecznego i z dobrymi obyczajami niezbędnymi do funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. W *Liście o tolerancji* Locke nie formułuje tych zasad ani jasno, ani wyczerpująco. Odstępuje też chwilami od swej ogólnej zasady religijnej tolerancji. Na te zmiany stanowiska decydująco wpływa przekonanie o możliwości poznania Boga i ściśle nim uwarunkowanego poznania prawd moralnych. Skoro istnienie Boga przyjmuje za oczywistą prawdę, to rozpowszechnianie poglądów ateistycznych jest dlań równoznaczne z szerzeniem kłamstwa. Odbiera także podstawę wartościom moralnym, zagrażając tym

samym cnotom obywatelskim, bez których nie może istnieć porządek społeczny; ma tu na myśli np. dotrzymywanie przyrzeczeń i przysięg, czy honorowanie umów.

Koronnym, zdaniem D. Park, argumentem Locke'a za moralnością – rozumianą jako warunek istnienia samorządnego i tolerancyjnego społeczeństwa – jest potrzeba racjonalnego, wolnego wyboru. Należy postępować zgodnie z zasadą prawdomówności, ponieważ prawda sprzyja „dobremu” społeczeństwu. Kłamstwo w życiu społecznym, bez względu na to, w jakim interesie rozpowszechniane, odbiera obywatelom możliwość wyboru – podstawowe prawo przysługujące im jako istotom rozumnym.

W drugiej części publikacji Autorka omawia związek między cnotami obywatelskimi, prawem i tolerancją w filozofii Locke'a. W Jej ujęciu podstawą Locke'owskiej tolerancji są cnoty obywatelskie rozwinięte w samorządnym społeczeństwie, a ich gwarancją – niezbywalne prawa człowieka. Niezbywalne w tym sensie, że żaden rozumny człowiek nie oddałby ich w ręce władzy. Prawa te natomiast mogą być zagwarantowane jedynie w samorządnym i tolerancyjnym społeczeństwie. Rozważania uzupełnia analiza Locke'owskiego pojęcia własności, obowiązków państwa wobec obywateli, stosunku Państwa do Kościoła oraz rozumnego namysłu jako skutecznego środka w rozwiązywaniu konfliktów między powinnościami obywatelskimi i religijnymi.

W ostatniej rozprawie o charakterze historycznym (*Les fondements de la tolérance universelle chez Bayle: la séparation de l'Église et de l'État*) znajdujemy sumienną analizę argumentacji Bayle'a na rzecz tolerancji. M. Paradis, inaczej niż wcześniej omawiani autorzy, podkreśla pewną przewagę Bayle'a nad Lockiem. Bayle badając prawdziwość dogmatów różnych wyznań, stwierdza, że rozum natrafia tu na nierozwiązywalne trudności. Wyciąga stąd wniosek, iż należy zrównać w prawach różne religijne wyznania, stawiając – oczywiście – warunek, by wyznawcy nie starali się narzucać innym swoich przekonań.

U Locke'a istnienie Boga gwarantowało wartości moralne; Bayle natomiast stara się uzasadnić pogląd, że wiara w Boga nie jest warunkiem zachowania dobrych obyczajów ani porządku społecznego. Wystarczy rozum. A kościoły mogą być autorytetami dla swoich wiernych w sprawach interpretacji dogmatów, form kultu itp. Bayle uważa, że należy im odmówić wszelkiej władzy cywilnej, inaczej bowiem stale zagrażałby wybuch nietolerancji.

P. Stewart (*A note on Boccaccio, Lessing and the parable of three rings*) pokazuje, jak o problemie tolerancji dyskutowano w literaturze. Omawia, zawartą w pierwszej części *Dekameronu*, przypowieść Melchizedeka o trzech pierścieniach, która jest symboliczną figurą sporu o prawdziwość trzech wielkich religii biblijnych – judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Rozważając różne interpretacje Autorka stara się pokazać stanowisko Boccaccia: wobec nierozstrzygalności sporu o pierwszeństwo ostatecznie należy sam akt wiary uznać za wartość autonomiczną. Ta sama przypowieść, choć wzbogacona i ujęta w duchu Oświecenia, pojawia się w *Natanie Mędrca* Lessinga. Obydwa dzieła, tak podsumowuje swe rozważania Autorka, w dużym stopniu przyczyniły się do rozpowszechnienia idei tolerancji religijnej, której nasze czasy zawdzięczają wolność wyznania.

Mario Bunge (*Rights imply duties*) zwraca uwagę na to, że zakres praw człowieka rozszerza się wraz z rozwojem społecznym (zwłaszcza od czasów amerykańskiej Deklaracji Niepodległości). W trosce o to, by walka o prawa do pracy, wypowiedzi, stowarzyszania nie przerodziła się w walkę o przywileje jednostek lub grup społecznych, należy jednak równoważyć prawa odpowiednimi obowiązkami. Prawa implkują bowiem

pewne obowiązki. Tezę tę Bunge uzasadnia wyjaśniając pojęcie prawa i obowiązku oraz ich wzajemne relacje. W zakończeniu przedstawia postulat moralny, który ma zapewnić wzajemną równowagę między zakresem praw i obowiązków: *Ciesz się życiem i pomagaj innym żyć*. W ten sposób dewizę hedonizmu i indywidualizmu uzupełnia zasada aktywnej filantropii. Dewiza ta nie jest jedynie „pobożnym życzeniem”. W opinii Autora uwzględnienie tak rozumianego dobra najwyższego w projektach kształtowania i przebudowy społeczeństw jest konieczne. Tylko wówczas bowiem powstanie „dobre społeczeństwo”, tj. społeczeństwo, w którym obywatele będą mogli pogodzić prawo do zaspokajania swych podstawowych potrzeb z uzasadnionymi roszczeniami ze strony innych ludzi.

C.A. Sheppard (*La tolérance et les législations linguistiques: le modèle canadien*) na przykładzie Kanady omawia filozoficzne aspekty prawodawstwa regulującego używanie języków francuskiego i angielskiego. Wyróżnia w jego obrębie dwie pozornie sprzeczne kategorie praw: prawa zapewniające mniejszościom narodowym urzędowy status ich etnicznego języka oraz prawa restryktywne, których celem jest narzucenie hegemonii jednego języka.

Sheppard z niepokojem opisuje prawodawstwo prowincji Quebec, które ze względów kulturowych i politycznych nie dopuszcza dwujęzyczności, a więc – w opinii autora – skłania do nietolerancji wobec języka angielskiego. Istnieje obawa, że nietolerancja w sferze językowej z czasem rozszerzy się także na mało popularne poglądy, kontrowersyjne ugrupowania lub prowokacyjną twórczość artystyczną.

Tolerancja jest wartością moralną bardzo kruchą i rzadko daje się pogodzić z namietnościami politycznymi, religijnymi, ideologicznymi i etnicznymi. Chociaż więc uchodzi za cechę prawdziwej demokracji, nie należy – upomina na zakończenie autor – obydwu pojęć ze sobą utożsamiać. W skrajnych przypadkach rządy ludu i dla ludu mogą stać się formą tyranizowania przez większość wszelkiego rodzaju odstępców. Społeczeństwa liberalne nie zawsze i nie wszystkim gwarantują wolność.

E. Groffier (*Les aspects juridiques de la tolérance: essai de terminologie*) w rozprawie poświęconej prawnym aspektom pojęcia tolerancji śledzi przemiany znaczeniowe, jakim w różnych epokach ulegało pojęcie swobód obywatelskich. Zajmuje się przede wszystkim pojęciem swobody wyznania oraz swobody posiadania i wyrażania poglądów. Każde z nich wiąże z ideą tolerancji. Wyodrębnia wspólny rdzeń znaczeniowy tych pojęć, który następnie służy do określenia pojęcia tolerancji funkcjonującego współcześnie w praktyce sądowniczej Ameryki Północnej.

W ciekawej części historycznej artykułu Autor zajmuje się pojęciem tolerancji sprzed Rewolucji Francuskiej, m.in. koncepcjami Bayle’a, Locke’a, Rousseau, encyklopedystów, a następnie Deklaracją Praw Człowieka i Obywatela oraz analogicznymi deklaracjami amerykańskimi. Przedstawia proces stopniowego wychodzenia z użycia słowa „tolerancja” w dziedzinie prawodawstwa. Zauważa też zmiany jego zabarwienia znaczeniowego – w XIX wieku słowo to nabrało odcienia negatywnego, oznaczając strategię cierpliwej wyrozumiałości w obliczu faktów nie lubianych i nie akceptowanych.

Współcześnie na straży podstawowych swobód obywatelskich stoją międzynarodowe akty prawne. Goffier podaje przykłady ich konkretnego zastosowania, objaśniając podstawy prawne werdyktów, które zapadły w procesach sądowych dotyczących wolności wyznania, myślenia i wyrażania poglądów.

Goffiera interesuje przede wszystkim ewolucja pojęcia prawa do wyznania religijnego,

sporo uwagi poświęca też jednak kwestii prawa do własnych poglądów i ich wyrażania. Jego zdaniem nieustanne przekształcanie się społeczeństwa pluralistycznego uniemożliwia sformułowanie stałej definicji takiego prawa. Zmienia się ono bowiem wraz ze społeczeństwem. Definicja prawna, która ma poniekąd charakter normatywny, nie pokrywa się z definicją słownikową. Zależy od kontekstu. Niewątpliwie jednak w społeczeństwie pluralistycznym idea tolerancji wyznacza nie tylko praktykę prawną, ale stanowi podstawową zasadę społecznego funkcjonowania.

Zawartość omówionego powyżej jubileuszowego zbioru rozpraw jest wieloaspektowa i bogata. Rozważania autorów prowadzą do trzech zasadniczych stwierdzeń:

1) istnieją różne odcienie znaczeniowe słowa „tolerancja”, zawsze jednak wiąże się ono z podstawowymi ludzkimi prawami do wolności wyznania i wyrażania poglądów;

2) nie ma tolerancji tam, gdzie nie ma możliwości wolnego wyboru, gdzie przeważa wszelkiego rodzaju dyktat;

3) społeczeństwo, które biernie przygląda się nietolerancji innych, nie jest społeczeństwem tolerancyjnym.

Słowem: tolerancja to pamięć o godności osoby, o jej uprawnieniach i obowiązkach wobec innych.

Marek Maciejczak